Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 287

Poznań, czwartek dnia 26 czerwca 1930

Rok XXV

Z Klubu Narodowego

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). — Posiedzenie parlamentarnego Klubu Narodowego zostało zwołane na 30 b. m. godz. 16.

Obecność wszystkich konieczna. (w)

Rezolucje Centrolewu

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). — Komitet wykonawczy Centrolewu ustalił tekst rezolucyj, które mają być zaproponowane zjazdowi krakowskiemu, oraz omawiał zjazdowe sprawy techniczne. (w)

Konferencje w Prezydjum Rady ministrów

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) We środę wieczorem w Prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja w sprawie gmin żydowskich. Wzięli w niej udział: premjer, Składkowski, Czerwiński, Pieracki i Potocki.

Następnie odbyła się konferencja, poświęcona sprawie Konkordatu. Na konferencji tej byli obecni: Składkowski, Czerwiński, Matuszewski, Car, Pieracki, Radwan i Potocki. (w.)

Demonstracje w Warszawie

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) — Wczoraj późnym wieczorem odbyły się przed Prezydjum Rady ministrów demonstracje, podczas których skonsygnowano znaczną ilość policji konnej i pieszej. (w.)

Inspekcja pogranicza polsko-niemieckiego

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). — Wczoraj wieczorem wyjechała z Warszawy specjalna komisja pod przewodnictwem dyr. dep. administracyjnego Weisbroda na pogranicze polsko - niemieckie, aby na zasadzie wizyj lokalnych poczynić odpowiednie wnioski co do wydania niezbędnych zarządzeń dla władz granicznych celem uniknięcia na przyszłość powtórzenia się ostatnich wypadków. (w)

Koszta utrzymania wojsk okupacyjnych

Berlin, 25. 6. (PAT.) Jak podaje prasa, z ostatniego zestawienia kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych w Nadrenji wynika, że od dnia zawarcia pokoju do 30 czerwca rb. Niemcy wydały na ten cel 6,6 miljardów marek.

Demonstracja przed konsulatem polskim w Peszcie

Budapeszt, 25. 6. (Tel. wł.) — Przed tutejszym konsulatem Rzeczypospolitej zjawiła się dziś wieczorem o godz. 20,30 grupa około 25 młodocianych demonstrantów, którzy, wznosząc okrzyki na cześć komunizmu, obrzucili budynek konsulatu kamieniami. Policja rozpędziła demonstrantów, aresztując trzech młodzieńców w wieku do lat 22, którzy jutro zostaną przesłuchani przez policję polityczną.

Zgon Maryli Wolskiej

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). — We Lwowie zmarła wczoraj w południe znana poetka, Maryla Wolska. (w)

Miasto Badshah Cul w Indjach, bombardowane ostatnio przez wojska angielskie.

Expose min. Curtiusa

Ewakuacja Nadrenji

Berlin, 25. 6. (PAT). Reichstag rozpoczął dziś obrady nad budżetem min. spraw zagr. a w związku z tem nad polsko - niemieckim traktatem handlowym.

Obrady zagaił min. spraw zagr Curtius dłuższem expose, w którem kolejno omówił najważniejsze zagadnienia niemieckiej polityki zagranicznej.

Na wstępie wskazując na zbliżający się termin opróżnienia Nadrenji, minister podkreślił, że uroczystości, przygotowywane w związku z wymarszem oddziałów okupacyjnych, okażą dopiero światu obraz Niemiec wewnętrznie skonsolidowanych, gdy chodzi o ostateczne i najwyższe sprawy ich bytu. — Opróżnienie Nadrenji było częścią polityki zagranicznej Niemiec opartej na szerszych podstawach, których rząd niemiecki nie wyrzekł się w żadnym z ubiegłych okresów. Podstawy te, które znalazły również swój wyraz w deklaracji obecnego rządu, polegają na dążeniu Niemiec do uzyskania zupełnej wolności politycznej i równouprawnienia w tych dziedzinach, w których nie udało się dotychczas Niemcom dopiąć tego celu. Rząd niemiecki dołoży wszelkich starań, aby sprawy wzięły obrót zadość czyniący naturalnym żywotnym interesom Niemiec, których nie mogą się one wyrzec w żaden sposób.

Kierując się wolą współpracy ze wszystkiemi innemi państwami, Niemcy będą się starały rozbudować i pogłębić stosunki zagraniczne tam, gdzie znajdą zrozumienie dla swego stanowiska i gwarancję pełnej wzajemności. Przestrzeganie zasadniczej linji naszej polityki, mówił minister, oraz lojalne wykonywanie tych umów, które zawarliśmy w ciągu ub. okresu, daje nam swobodę ruchów, konieczną do podjęcia przyszłych zadań z wszelkiemi widokami powodzenia. Ewakuacja Nadrenji odciąży przedewszystkiem stosunki między Niemcami a mocarstwami okupacyjnemi. W przyszłości Niemcy bardziej niż dotychczas zająć się muszą czynnikami polityki ogólno - światowej, nie związanej bezpośrednio z zagadnieniami niemieckiemi. Szczególny nacisk położył min. Curtius na rozwój stosunków niemiecko - sowieckich podkreślając, że bezpośrednio przed ostatniemi rokowaniami uległy one zasadniczemu pogorszeniu. W rokowaniach tych jednak rząd niemiecki doszedł do przekonania, że nadal istnieją podstawy do wzajemnych dobrych stosunków. Podkreślając, że na stanowisko Niemiec wobec Sowietów obok interesów politycznych wywarły stanowczy wpływ interesy gospodarcze, minister wyraził nadzieję, że również rokowania, toczące się obecnie w komisji rozjemczej w Moskwie, doprowadzą do dobrych wyników.

Zajścia na granicy polsko-niemieckiej

W dalszym ciągu swego expose przystąpił min. Curtius do omówienia stosunków niemiecko - polskich. W sprawie tej minister oświadczył:

Chciałbym tu w kilku słowach zająć się niemiecko - polskiemi incydentami, które wydarzyły się w ostatnim czasie i w naszej opinji publicznej wywołały wielkie zaniepokojenie. Zależy mi przedewszystkiem na tem, aby stanowczo odeprzeć pewne głosy prasy zagranicznej, która chce świat przekonać, że tego rodzaju incydenty prowokowane są systematycznie przez stronę niemiecką, aby w ten sposób ustawicznie zwracać uwagę na stosunki graniczne na wschodzie. Jak bezsensowna jest taka gadanina, może osądzić każdy, opierając się choćby tylko na ogłoszonym szczegółowo w dziennikach opisie stanu faktycznego poszczególnych wypadków, które przecież mają raczej wszelki inny charakter, niż znamię prowokacji ze strony niemieckiej. Niezależnie od tego uprawianie polityki zagranicznej przy pomocy incydentów granicznych byłoby metodą, o którą rzeczywiście nie powinno się nas posądzać. Nie potrzebujemy używać takich środków, aby oświetlić stosunki graniczne, o których każdy rozsądny człowiek musi już mieć jasny pogląd. Dyplomatyczne rokowania z rządem polskim w sprawie poszczególnych zajść znajdują się jeszcze w toku. Urzędnicy nasi na granicy otrzymali ściśle, w ostatnich czasach jeszcze raz odnowione instrukcje, które obowiązują ich do stosowania szczególnej ostrożności i wstrzemięźliwości w podobnych wypadkach. Chociaż incydenty takie zasługują na ubolewanie, to jednak by-

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

Kowalski jedzie do Ameryki

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) Sąd Apelacyjny zezwolił „arcybiskupowi" marjawickiemu Kowalskiemu na wyjazd do Ameryki na 4 miesiące, licząc od dnia 24 czerwca rb.

W motywach sąd podkreślił, że Kowalski dotychczas nie uchylał się od wymiaru sprawiedliwości oraz że sprawa w sądzie apelacyjnym odbyć się może w ostatnim miesiącu rb.

Po przelocie Atlantyku

Harbour Grace, 25. 6. (PAT.) Samolot „Krzyż Południa" wylądował tu o godz. 10,53 według letniego czasu angielskiego po locie, który trwał 30 i pół godzin. Lotnik Kingsford Smith zażądał 500 galonów benzyny i oliwy.

Kingsford oświadczył, że bez pomocy znakomitego aparatu radjowego nigdyby mu się nie udało przedostać przez mgłę. Lotnik utrzymuje, że natychmiast po napełnieniu zbiorników benzyną podejmie dalszy lot do Nowego Jorku.

Z podróży do Indji

(Od własnego korespondenta)

Kalkutta, w maju.

Gdy statek nasz zbliżał się do delty Gangesu, nad zatoką bengalską szalała burza. Cyklon był tak silny, że zdusił nawet fale a wody zatoki pieniły się jak wrzątek w garnku. Wiatr porywał tę pianę i przenosił ją ponad kołyszącym się okrętem, który straszliwy huragan położył na bok. Zdawało się, że transoceaniczny parowiec nie wytrzyma tego naporu i wkrótce się przewróci. Chwilami mieliśmy wrażenie, że stoimy w miejscu, choć kotły były pod parą a maszyny pracowały bez zarzutu. Wreszcie cyklon przeszedł a wówczas pojawiły się olbrzymie fale, które rzucały okrętem jak łupinką od orzecha.

Było to właśnie w chwili, gdy wezwaliśmy pilota. W oddali ujrzeliśmy na biało pomalowany stateczek z wysokiemi żółtemi masztami, który chwilami zasłaniały zupełnie wielkie ściany wodne. Była to kalkucka pływająca latarnia morska, z której miał przybyć do nas pilot. W pewnej chwili latarnia ta znalazła się na grzbiecie wielkiej fali i wówczas dostrzegliśmy, że odbija od niej wielka łódź z dwunastoma wioślarzami i pilotem. Po kwadransie łódź zatrzymała się u boku naszego parowca. Z podziwem przypatrywaliśmy się zręczności wioślarzy. Byli to wszystko Hindusi w długich niebieskich kaftanach, przepasanych szerokiemi czerwonemi pasami i w białych turbanach na głowach. Pilot — rasowy Anglik — przybrany był w biały mundur marynarski i biały kask, jaki noszą Europejczycy w krajach tropikalnych. W chwili, gdy łódź zatrzymała się, pilot z niezwykłą zręcznością wdrapał się po sznurowej drabince na pokład, udał się na mostek kapitański i objął kierownictwo statku.

Powoli płynęliśmy naprzód. Minąwszy pływającą latarnię morską, wpłynęliśmy do jednego z ramion żółtego Gangesu. Przy ujściu rzeka jest tak szeroka, że nie można nawet dojrzeć wybrzeży, a gdy nagle się zwęziła, sądziliśmy, że ujrzymy kawałek dżungli. Spotkało nas jednak wielkie rozczarowanie. Z dżungli nie pozostało tu ani śladu. Po obu stronach rzeki ciągnie się równina, gładka jak stół, pokryta wzorowemi plantacjami, wśród których rozrzucone są indyjskie wioski a tu i tam widnieją białe kamienne budynki z kominami fabrycznemi.

Widok był jednostajny i wkrótce przestał nas interesować. W ten sposób przepłynęliśmy jeszcze około 80 klm. Nagle pojawił się przed nami cały las

masztów okrętów oceanicznych. Były tam reprezentowane flagi prawie wszystkich państw całej kuli ziemskiej. Najwięcej amerykańskich a potem angielskich, holenderskich i japońskich. Był to kalkucki port handlowy. Port sztuczny, jedno z wielu światowych arcydzieł budownictwa wodnego. W porcie tym jednak nie zatrzymaliśmy się, lecz popłynęliśmy dalej, aby zarzucić kotwicę na wolnem miejscu, naprzeciwko fortecy angielskiej Fort Wiliam.

Kalkutta jako miasto dzieli się na dwie zupełnie odrębne części — europejską i tubylczą. Europejska Kalkutta prawie niczem nie różni się od nowoczesnego wielkiego miasta europejskiego Równe, szerokie i czyste ulice przecina wielka sieć tramwajowa. Olbrzymie gmachy mieszczą urzędy państwowe i publiczne; za nimi ciągną się szeregi wspaniałych pałaców handlowych, hoteli, klubów i luksusowych wil. Wielkie przestrzenie zajmują też parki miejskie, ozdobione gustownemi pomnikami byłych angielskich gubernatorów Indyj, jak np. pierwszego gubernatora Hardinga, Robertsa i in.

Z ogrodów na szczególną uwagę zasługuje zoologiczny i botaniczny. Zoologiczny jest to wielki park z pawilonami, gdzie można dostać najrozmaitsze napoje chłodzące i różne zakąski. W pewnym kierunku jest to najwspanialszy zoolog na świecie. Co prawda nie ma w nim białych niedźwiedzi i fok, ale zato nigdzie nie spotkamy tyle gatunków zwierząt drapieżnych z rodziny kotów i tyle rodzai małp co tutaj. Ogród botaniczny ze względu na gorący klimat posiada wielką obfitość roślin podzwrotnikowych. Zwłaszcza wspaniała jest aleja palmowa, t. zw. Palm Avenue.

Następnego dnia udaliśmy się na brzeg już popołudniu, czem wywołaliśmy wielki podziw u Anglików, a to dlatego, że z powodu szalonego upału przed wieczorem na ulicach Kalkutty nie zobaczy się ani jednego Europejczyka. Ulice dzielnicy europejskiej były prawie puste. Spotykaliśmy tylko tubylców. Co chwila otaczały nas gromady żebraków, zwłaszcza dzieci, natarczywie domagających się jałmużny.

Po drodze zwiedziliśmy kilka świątyń. W pewnym ogrodzie t. zw. Edenie zauważyliśmy piękną pagodę, mającą kształt piramidy; w innej znów widzieliśmy — świętego bociana.

Następnie długą ulicą Chitpur Road udaliśmy się na zwiedzenie dzielnicy indyjskiej, gdzie ruch jest bardzo ożywiony, nawet w czasie dziennych upałów. Spotkaliśmy tam tubylców wszelkich warstw i religij — mahometan, braminów i buddystów. Przez ulice ciągnęły ciężkie dwukołowe wozy, naładowane różnemi towarami i ciągnione przez bawoły o długich ostrych rogach. Ulice stawały się coraz węższe i brudniejsze. Wreszcie zaszliśmy do dzielnicy, gdzie nie było już widać strażników i gdzie wcale nie dochodziło światło dzienne. Uliczki te były tak zaniedbane a powietrze w nich tak cuchnące i niezdrowe, że tu dopiero zrozumiałem całe znaczenie słowa parjas. Rzeczywiście w takich warunkach i w takich dzielnicach może żyć tylko istota niższa od człowieka.

A. P.

Expose min. Curtiusa

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

łoby mylnem łączyć je ze sprawą przeprowadzenia niemiecko - polskiej umowy handlowej, która — jak Panom wiadomo — po długoletnich bezskutecznych usiłowaniach doszła do skutku na wiosnę. Traktat ten po przyjęciu go przeważającą większością przez Radę Państwa Rzeszy przedłożony został obecnie Reichstagowi.

Niemiecka polityka handlowa

Zkolei min. Curtius przeszedł do omówienia niemieckiej polityki handlowej, podkreślając, że stosunki gospodarcze i handlowo-polityczne, istniejące pomiędzy Niemcami a większą częścią państw wschodniej i południowo-wschodniej Europy są dziś bardzo niezadowalające. Przyczyną tego zjawiska jest położenie rolnictwa niemieckiego. W rokowaniach handlowych z temi państwami rząd Rzeszy musiał uwzględnić specjalne interesy rolnictwa niemieckiego.

W rokowaniach handlowych z Polską zadanie rządu polegało na tem, aby uniknąć wszelkiego wiązania się stawkami celnemi lub też obniżenia stawek. Polska otrzymała tylko równouprawnienie. Rozumie się, że na zasadzie wzajemności z innemi krajami przysługuje Niemcom zupełna swoboda ustalania stawek celnych, zwłaszcza stawek rolniczych, stosownie do ich własnych potrzeb. Polemizując z zarzutami kół rolniczych co do rzekomego niebezpieczeństwa, zagrażającego rynkom niemieckim z powodu przyznania Polsce kontyngentu trzody chlewnej, minister zaznaczył z naciskiem, że niebezpieczeństwo takie nie istnieje, ponieważ kontyngenty zawarowane zostały wystarczającemi gwarancjami weterynaryjno-policyjnemi. Poza tem zawarto w sprawie regulowania zbytu i cen kontyngentu polskiego umowy, które muszą rozproszyć wszelkie obawy co do możliwości nacisku ze strony polskiej na rynek niemiecki. Dalszą ochronę niemieckiej wytwórczości trzody chlewnej daje również ostatnie podwyższenie ceł niemieckich na wieprzowinę. Drugim punktem umowy z Polską, krytykowanym przez gospodarcze koła niemieckie jest przyznanie Polsce kontyngenttu węgla. Co do tego ustępstwa rząd Rzeszy żywi również wielkie obawy. Zgodził się na nie dopiero wówczas, gdy stało się widoczne, że nie będzie można ukończyć wojny celnej bez przyznania Polsce kontyngentu węglowego. Ze stanowiska gospodarstwa narodowego Niemiec — zakończył minister — należy podkreślić, że ogólne przesilenie gospodarcze nakłada na Niemcy obowiązek szukania nowych terenów zbytu dla wywozu niemieckiego. Na linji tych poszukiwań leży właśnie zakończenie wojny celnej z Polską.

Dyskusja

W dyskusji nad ekspose min. Curtiusa przemówił pierwszy poseł socjaldemokratyczny Breitscheid, stwierdzając z naciskiem, że wszelkie zmiany polityki zagranicznej Niemiec musiałyby skończyć się fatalnemi następstwami. Polityka sojuszów stwarza tylko niebezpieczeństwo wojny. Niemiecka polityka musi być trzeźwa i unikać silnych haseł. W stosunku do Rosji sowieckiej socjaldemokraci godzą się na prowadzenie polityki lojalnej oraz na utrzymywanie i wzmocnienie stosunków gospodarczych.

W zakończeniu przemówienia poseł Breitscheid poruszył sprawę ostatnich zajść granicznych między Niemcami a Polską. Ubolewamy nad incydentami z Polską — oświadczył pos. Breitscheid — ale ze strony niemieckiej nie popełniono żadnego błędu z wyjątkiem w sprawie szpiegowskiej pod Opaleniem, która ogromnnie przypomina znaną aferę Schnaebelego. Tego rodzaju wypadki doprowadzić mogą do wybuchu wojny. Ufamy mimo to, że konflikty takie w przyszłości będą mogły być zlikwidowane przez sądy rozjemcze. Życzymy sobie, aby w stosunku do Polski nastąpiła poprawa.

Przedstawiciel frakcji niemiecko-narodowej pos. Freytag Loringhoven zaatakował urząd spraw zagranicznych, zarzucając, że w sprawie zajścia pod Opaleniem Niemcy zbyt długo milczały, pozwalając, aby Polska zyskała sobie opinję światową.

Poseł centrowy Ulitzka ubolewał z powodu zajść granicznych, zapewniając, że nie zostały one sprowokowane przez stronę niemiecką. Obecna granica polsko-niemiecka — mówił poseł Ulitzka — jest nie do utrzymania, nie chcemy jednak jej zmieniać siłą, lecz oczekujemy tej zmiany od przyszłej ewolucji. Umowa handlowa niemiecko-polska zasługuje sama przez się na powitanie, jakkolwiek należy się obawiać, że przywóz trzody chlewnej i węgla polskiego przyniesie szkody rynkom niemieckim. Frakcja centrowa godzi się na przyjęcie traktatu pod warunkiem, że ciężary rozdzielane będą na całe społeczeństwo niemieckie.

Dalszy ciąg dyskusji nad ekspose min. Curtiusa odłożono do jutra.

Składajcie ofiary na cele I. Kraj. Kongresu Eucharystycznego w Polsce

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 213 063

Berlin, 25. 6. (PAT.) Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła dziś w związku z debatą nad budżetem min. spr. zagr. wniosek o wyrażenie wotum nieufności min. spraw zagranicznych Curtiusowi.

Ulewy i grady we Francji

Perpignan, 25. 6. (PAT.) Okolice Perpignanu zostały nawiedzone przez burzę, połączoną z ulewnym deszczem i gradem. Woda wtargnęła do mieszkań parterowych niektórych domów oraz w wielu miejscach przerwała komunikację. Zbiory zostały w znacznej części zniszczone.

Straty są bardzo duże.

Z sali koncertowej

II popis Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej

Po pierwszym popisie klas niższych Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej, odbytym w środę w sali Domu Amarantowego, który tak jasno wykazał wartości pedagogiczne zespołu profesorów, odbył się w sobotę popis drugi najmłodszych uczniów szkoły. Stał się on żywem potwierdzeniem tej solidnej, sumiennej i umiejętnej pracy i dużej wiedzy, jaką szanowni pedagodzy darzą uczniów.

Z klas fortepianowych p. Skrzydlewski przedstawił nam 2 uczenice — p. Weiglównę, grającą Scherzo Chopina b-mol — i Miczyńską, która zagrała trudne Warjacje na temat Haendla Brahmsa. Gra p. Weiglówny zdradza nieprzeciętne zdolności, które przy wytrwałej pracy dać mogą poważne rezultaty. P. Miczyńska wykazała duży zasób pracy nad opracowaniem technicznem zagranego utworu, który zresztą niejednemu skończonemu artyście sprawia duże trudności w wykonaniu — Sonatę E-dur Vivaldiego zagrała na skrzypcach zupełnie poprawnie p. Ciestowiczówna z klasy p. dr. Piotrowskiego, drugim solistą skrzypcowym był uczeń p. Pawlaka p. Nowicki, który zaprodukował Poloneza A-dur Wieniawskiego — solidnie i czysto.

Najsilniej reprezentowane były klasy śpiewu. Z klasy p. Pomorskiej śpiewała p. Kaniewska kilka pieśni, wykazując się głosem czystym i dużą muzykalnością, p. Malawski przedstawił cztery swoje uczenice, wykazujące głosami swemi wszystkie zalety dobrej szkoły swego profesora. Śpiewały pp. Żelazowska, bardzo sympatyczny i czysty choć niewielki sopran, Zakowiakówna mezzo sopran, Ludwiżanka koloratura i Zofja Jastrzębska.

Z klasy wiolonczeli p. Żabskiej odegrał poprawnie koncert wiolonczelowy D-dur Svendsena p. Piesik.

Publiczności zebrało się tak dużo, jak rzadko na którym z koncertów. Świadczy to najlepiej o popularności i uznaniu jakiem cieszy się Wielkopolska Szkoła Muzyczna z swym dyrektorem p. dr. Piotrowskim na czele.

Margos.

ANTONI KAWCZYŃSKI

TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Dokończenie.)

30)

Celny cios w szczękę odbił go z niepohamowaną siłą z powrotem o ścianę, tuż obok Zosi. Stała tam półżywa, z obłędnemi oczyma, wlepionemi w straszną twarz i figurami zasianą pierś człowieka, w którego ramionach byłaby się znalazła za dni kilka.

Jeszcze raz powstał Rozwolski, aby zatoczyć się błędnie pod nowym ciosem. I jeszcze raz, z gwałtownością, na jaką zdobyć się mogła tylko ostatnia rozpacz, runął na Jana. Zasypywali się gradem uderzeń. Ale padł cios ostateczny i niweczący. I człowiek, który był zawadą na linji życia Jana - marynarza, zachwiał się, cofnął o krok, dwa, przystanął w samym otworze drzwi i padł jak długi w płytkie odmęty, szalejące na rozbujanym korytarzu. Silne chluśnięcie wody zabrało bezwładne ciało ze sobą w głąb statku.

W podpokładowych regjonach położenie „Batorego" wydawało się groźniejsze, niż było w rzeczywistości. Głuche odgłosy, dochodzące z pokładu, i coraz nowe fale wody, tryskające kaskadami ze schodów pokładowych, zdawały się zapowiadać ostateczną katastrofę.

Jan, unicestwiwszy przeciwnika, nawet przez chwilę nie był w rozterce, co czynić. Jednym susem znalazł się przy walizce i pochwycił oba zwitki papieru, które tam był rzucił D'Ortrand, a potem porwał Zosię i uniósł ją w ramionach jak małe dziecko. Brnął przez rzekę, w jaką zamienił się korytarz, dopadł wreszcie do schodów i począł wspinać się po nich, nie baczny na strumienie wody, które co chwila chlustały mu na głowę i zalewały jego i Zosię. Potężny, barczysty, silny i nieznużony wyłonił się wreszcie na pokład, jakby antyczny bohater, ze zdobyczą w rękach, którą wyrwał ciemnym mocom podziemi.

Wówczas właśnie wytrysła na czarnym i niewidzialnym horyzoncie srebrna fontanna racy. „Peter Palmerston" był blisko, dawał znać o sobie i kazał wierzyć, że „Bóg czuwa nad nami wszystkimi". Gdy jeszcze w oczach Zosi lśnił odblask jaskrawego znaku, uczuła na ustach wilgotne od morza, wysmagane wiatrem, harde i zaciśnięte usta Jana — marynarza.

— — — — — — — — — — —

„Stefan Batory" wyszedł cało z tej ciężkiej opresji. Dwie godziny czuwał przy nim „Palmerston", każdej chwili gotów podejść jak najbliżej, przerzucić linę, wysadzić łodzie na wzburzone morze, by w ostatecznym razie przyjąć pod opiekę pasażerów zagrożonego statku. Dwie godziny mechanicy „Batorego" pracowali z wytężeniem nad naprawą maszyn. Nie wzruszali się gwałtownemi wahaniami statku, łomotem druzgotanego przez fale pomostu, strumieniami wody, które lały się przez wentylatory i luki. W kotłach buzowała woda i wentyl bezpieczeństwa raz po raz wydmuchiwał białe kłęby. Wreszcie można było otworzyć zawór i para ze sykiem odnalazła dawną drogę do wentyli i cylindrów maszyny. Ociężale ruszyły korbowody i stalowy wał, obracający śrubę. „Stefan Batory" szedł znów pod falę i wiatr.

Jan, pozostawiwszy Zosię pod opieką ojca, wrócił, by odszukać pogromionego wroga. Lecz już służba statku odnalazła ciało hrabiego Alfreda D'Ortrand. Przyjęto jako pewnik, że przy gwałtownem chybotaniu statku stracił przytomność i zginął marnie w wodzie, która do wysokości pół metra zalała dolne kabiny. Trzymano niemiły ten fakt w tajemnicy przed pasażerami i postaniowiono ciało tragicznie zmarłego zawieść do portu przeznaczenia, od którego przecież dzieliło statek niespełna dwa dni drogi.

Jan wyjaśnił wszystko Borskiemu. Znaleziono w walizkach i w ubraniu topielca papiery, które potwierdzały w całej pełni przypuszczenia. Stewarda, pomocnika szpiega, który miał mu ułatwić przechowanie papierów na statków i obejście rewizji celnej, zakuto w kajdany.

Zosia i jej ojciec byli wstrząśnięci biegiem wypadków i rewelacjami Jana. Ale przerażenie Zosi rychło przytłumione zostało dzięki... Ale tego przecież już odpowiadać nie trzeba! Każdy łatwo sam dośpiewa tę piosenkę według własnych wspomnień.

Jan pozostać miał we Francji prawie kwartał. Nie czekali tak długo. Pięć tygodni — tyle zajęło uzyskanie koniecznych dokumentów — po zawinięciu do francuskiego portu, okręt ich życia zawinął do owej przystani, która, jak twierdzą złośliwi, niekiedy okazuje się pono bardziej zbałwaniona, niż otwarte morze. W kościele polskim L'Assomption w Paryżu wzięli ślub.

Czy znacie Gdynię? Byliście już kiedy przy pewnym małym, nowym domku na dalekiej kępie Oksywja, skąd roztacza się panorama niezliczonych czerwonych, zalanych słońcem, wesołych dachów gdyńskich, wypełniających całą kotlinę aż po Kamienną Górę? W pobliżu tego domku siądźcie na przydrożnej ławeczce i napawajcie się tym jedynym w świecie widokiem.

Wówczas, nad wieczorem, zdarzyć się może, że z owego domku wyjdzie dorodna niewiasta o jasnych włosach, oparta o ramię wspaniałego, bronzowego od słońca mężczyzny w granatowem ubraniu. Dokoła ich nóg chłopak i dziewczynka dokazują i bawią się w „chowanego".

Patrzą spokojnemi oczyma w zasnuty dymami statków port.

Czy poznajecie twarze tych ludzi?

Koniec.

KALENDARZYK

Czwartek, 26 czerwca 1930.

Słońce: wschód 3,31 — zachód 20,19 — długość dnia 16 godzin 48 min.
Księżyc: wschód 2,35 — zachód 21,05 — nów.
Kal. rz.-kat.: Jan i Paweł — jutro Władysław.
Kal. słow.: Rozmysław — jutro Władysław Św.

Zebrania

Jutro o 20,15 Wydział Lekarski T. P. N., w klinice dermatologicznej szpitala miejskiego.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Feliksa Szustera o godz. 15 z kaplicy cment. w Górczynie. — Śp. Aliny z Trzebuchowskich Lissowskiej o godz. 18,30 z kaplicy cment. w Dębcu.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Woźna 9 — kasa;
o 10 ul. Wodna 2 — kasa „National";
o 11 plac Wolności 9 — szafa do książek, 8 biurek, 14 krzeseł, 3 szafy do akt, 5 maszyn do pisania, 9 stołów, regał, kanapa, fotele.
o 11 ul. Kantaka 1 — bibljoteka, biurko, szafa żel.;
o 12 ul. Mickiewicza 36 — 3 kanapy, stół, 3 krzesła, 2 foteliki, stolik, 6 obrazów;
o 13 ul. Kraszewskiego 4 — biurko, stół, krzesła, kanapa, harmonjum, lampa, obraz.
Jutro o 11 ul. Dąbrowskiego 7 — samochód;
o 11 Św. Marcin 68 — kanapa, fotele, szafka oszklona;
o 13 ul. Rzeczypospolitej 9 — 10 stołów;
o 14 plac Wolności 19 — pianino, 20 stołów, 20 krzeseł;
o 16 plac Wolności 8 — szafy żel., stoły, biurka, krzesła, szafy do akt, ławki, 10 maszyn do pisania, 3 maszyny do kopjowania itp.

Teatr Polski

DZIŚ — „Nad polskiem morzem".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Carewicz" — gośc. występ Al. Węgierki.

Romantyczne przygody pewnego markiza

Rzecz dzieje się w pierwszej części na gruncie Paryża, w części drugiej w Królestwie Dolara, w Ameryce. Bohaterem jest pewien markiz. Esteta, artysta, znawca sztuki, a przedewszystkiem znawca życia i ludzi. I przedewszystkiem sympatyczny cygan. Był filarem cyganerji paryskiej i jej wyrocznią. — Szczęściarz gwizdał na pieniądze, nie gonił za niemi, a jednak miał je każdego czasu. Dowodził, że poświęcił się starokawalerstwu, a przecież wpadł w złote sidła małżeństwa. I to małżeństwa, ozłoconego od góry do dołu dolarami. Słowem — szczęściarz całą gębą. Skąd się wziął na bruku paryskim, jakie przeszedł perypetje? Jedno jest wszakże pewne, że przyjechał z Polski i nazywał się dosłownie — Piwosz! — Skąd więc Piwosz został nagle markizem? O tem wszystkiem dowiedzą się Szanowni Czytelnicy w najnowszej powieści, której druk rozpoczniemy w odcinku pisma naszego w tym jeszcze miesiącu. Autorem powieści tej jest Bolesław Oskard, pod którym to pseudonimem kryje się wybitny powieściopisarz, publicysta i dziennikarz narodowy o znanem w całej Polsce nazwisku. Z dotychczasowego jego dorobku literackiego wymienić należy przedewszystkiem znane powieści p. t. „Niedźwiedź", „Świat na szybie okień", „Ludzie i bestje" i t. d. Najnowszą jego powieść pt. „Markiz", którą nabyliśmy dla nowego odcinka — czyta się jednym tchem, zarówno z uwagi na fascynującą treść, jak i na jej niezwykły urok.

Dźwiękowe Kino „Apollo"
Dziś Premjera!
Mistrz maski niezapomniany odtwórca słynnego „Dzwonnika z Notre Dame" Lon Chany w nowym rewelacyjnym filmie p. t.
„Bicz Boży"
W głównej roli kobiecej Anita Page
Seanse o 4,30 — 6,30 — 8,30
Przedsprzedaż biletów od 11,30—13,30
Tp 26,120

39 numer „Wielkopolskiej Jlustracji" przynosi niezwykle aktualne zdjęcia z walk o mistrzostwo świata, między

Sharkey'im i Schmeling'iem

oraz świetnie ilustrowany artykuł

Przez śluzy kanału Bydgoskiego

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedyńczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abonament 1.50 zł, kwartalnie 4.— zł. (bez kosztów przesyłki). — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, Św. Marcin 70).

Przed Kongresem Eucharystycznym

Przyjazd Nuncjusza Marmaggiego

Wczoraj o godz. 5 popołudniu przybył do Poznania J. E. Ks. Arcybiskup Franciszek Marmaggi, Nuncjusz Apostolski i Legat Ojca Św. na Kongres Euhcarystyczny w Poznaniu. Towarzyszył mu sekretarz nuncjatury, ks. prałat Coly.

Na peronie powitali Dostojnego Gościa J. E. ks. Prymas Hlond, ks. biskup-sufragan Dymek oraz członkowie kapituł. Władze cywilne i wojskowe były licznie reprezentowane. M. in. zauważyliśmy prez. Ratajskiego, rektora prof. Kasznicę i gen. Dzierżanowskiego.

Wysiadającego z wagonu Legata Apostolskiego powitała orkiestra hymnem papieskim a następnie polskim hymnem narodowym. Nuncjusz Apostolski przeszedł przed wartą honorową, poczem wsiadł do specjalnie przygotowanego dla niego powozu, zaprzężonego w sześć koni.

Przed dworcem Legata entuzjastycznie witały licznie zgromadzone ze sztandarami delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych oraz wielotysiączna rzesza.

Po przyjeździe do pałacu arcybiskupiego powitali Nuncjusza zgromadzeni w liczbie 34 na konferencję biskupią w Poznaniu ks. ks. biskupi i arcybiskupi. (tr.)

Duchowieństwo Poznańskie wita Legata Papieskiego

W sali tronowej pałacu prymasowskiego zebrało się duchowieństwo poznańskie w celu powitania i złożenia hołdu Legatowi Papieskiemu ks. Nuncjuszowi Marmaggiemu. Przybyli: J. E. ks. biskup W. Dymek z Kurją Arcybiskupią, Kapitułą Metropolitalną, Kapitułą Kolegjaty Poznańskiej Św. Marji Magdaleny i kolegjum profesorskiem seminarjum arcybiskupiego. — Dalej ks. ks. proboszczowie poznańscy z wikarjuszami, księża pracujący w Akcji Katolickiej, księża prefekci i wogóle cały kler poznański.

O godz. 18,30 wszedł do sali w otoczeniu sekretarzy i kapelanów J. E. Legat Papieski ks. Marmaggi w towarzystwie J. E. ks. Kardynała-Prymasa Hlonda a gdy zasiadł na tronie pod baldachimem zabrał głos J. E. ks. Kardynał-Prymas, oświadczając, że duchowieństwo poznańskie stawiło się, aby złożyć hołd Legatowi Papieskiemu a w Jego osobie samemu Ojcu Świętemu. Ks. Legat odpowiedział w słowach nader serdecznych, pełnych łaskawego uznania dla duchowieństwa Wielkopolskiego i wyłuszczył nierozerwalną łączność pomiędzy Najśw. Sakramentem a kapłaństwem katolickiem, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

Następnie ks. Prymas przedstawił zebranych ks. Legatowi.

Nadmienić należy, że ks. Legat powitał i pożegnał zebranych w języku polskim.

Uroczystość złożenia hołdu przedstawicielowi Ojca Świętego pozostawiła u uczestników głębokie wrażenie. (z.)

Teatr świetlny „Słońce"

Dziś, w czwartek UROCZYSTA PREMJERA najnowszego i najpiękniejszego arcydzieła filmowego p. t.:

„DZIEJE DUSZY"

(„CUDOWNE ŻYCIE ŚW. TERESY Z LISIEUX")

Wspaniałe to arcydzieło, **zrealizowane kosztem 25 miljonów franków pod protektoratem Najwyższych Dostojników Kościoła** — w niezwykle piękny i wysoce artystyczny sposób przedstawia całe życie **Świętej Teresy.**

Obraz wywiera **potężne, niezatarte wrażenie** a poezją swą i głęboką prostotą trafia **do najtajniejszych zakamarków duszy ludzkiej.**

Film ten teatr „Słońce" wyświetla z **okazji Kongresu Eucharystycznego.** Od szeregu tygodni cudowny ten film wyświetlany jest w Warszawie **z niebywałem powodzeniem** i zarówno cała prasa jak też i publiczność **przyjęła go z zachwytem.**

„DZIEJE DUSZY" — to film, który zobaczyć powinien każdy!!!

Film ten nie ma nic wspólnego z wyświetlanym swego czasu obrazem p. t. „DESZCZ RÓŻ".

Dzisiejsza premjera wywołała olbrzymie zainteresowanie. Pp. 111

Przyjazd 500 Polaków z Niemiec

Wczoraj o g. 10,22 pociągiem tranzytowym z Niemiec przez Zbąszyń przybyła pielgrzymka Związku Wzajemnej Pomocy Polaków z Nadrenji i Westfalji w liczbie około 500 osób. Rodacy nasi przybyli do Poznania, aby wziąć udział w Kongresie Eucharystycznym. Powitanie na dworcu miało charakter b. uroczysty. Na peronie zjawili się przedstawiciele władz i różnych organizacyj społeczno-narodowych. Gdy pociąg wjeżdżał na stację, orkiestra kolejowa odegrała hymn narodowy. Imieniem Komitetu Przyjęć powitał Polaków z zagranicy wiceprezydent miasta p. Kiedacz.

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę kolejową, do gości przemówił delegat ks. Prymasa, ks. dr. St. Janicki, witając rodaków jego imieniem jako protektora i opiekuna wychodźtwa polskiego. Dalej przemawiał prezes Zw. Wzajem. Pomocy Polaków z Nadrenji p. Jan Olejniczak, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczpospolitej i ks. Kardynała Prymasa.

Po odegraniu „Jeszcze Polska", goście udali się do poczekalni, gdzie podejmowani byli śniadaniem. Tu przemawiała im. Narod. Org. Kobiet p. Helena Grosmanówna i inni. Autobusami odwieziono gości do przygotowanych kwater.

* * *

Nie mniej serdeczne powitanie miłych nam gości odbyło się w Zbąszyniu. Kolejarze samorzutnie przybrali dworzec w zieleń, kwiaty i chorągwie. Rodaków powitał ks. prob. Szymański, imieniem Zw. Obrony Kresów Zachodnich p. Basiński oraz imieniem społeczeństwa zbąszyńskiego ks. prob. Plotka.

Wycieczkę prowadzą prezes Zw. Wzajemnej Pomocy Polaków, p. Wesołowski oraz prezes p. Bietka z sekretarzem p. Grzegorskim.

Goście zamieszkali częściowo u krewnych i znajomych, reszta w szkole wydziałowej przy ul. Berwińskiego. (z.)

Wychodźtwo Polskie na I-ym Krajowym Kongresie Eucharystycznym.

Wśród 15-tu sekcyj kongresowych wzbudzić szczególne zainteresowanie uczestników Kongresu powinna sekcja emigracyjna.

Sala „Dworu Huggera" w parku Wilsona, gdzie będą się odbywały obrady sekcyjne, zgromadzi pokaźną liczbę naszych rodaków z zagranicy. Najwięcej przybędzie ich z Niemiec: 400 Polaków, zrzeszonych w Związku Wzajemnej Pomocy polskich towarzystw katolickich dla Westfalji i Nadrenji z siedzibą w Bochum, 220 z Powiśla i Warmji oraz 120 z pogranicza (pow. złotowskiego). Emigracja polska z Niemiec będzie zatem najsilniej reprezentowana na Kongresie, gdyż liczyć będzie przeszło 700 osób. Drugi najliczniejszy odłam naszych rodaków z zagranicy przybędzie z Francji. Sekretarjat towarzystw kościelnych w Lens zapowiedział przyjazd przeszło 500 osób. Z Belgji przybędzie delegacja a z Łotwy zgłosiło swój przyjazd 100 osób. Wreszcie spodziewamy się przybycia na Kongres rodaków naszych z za Oceanu z ks. biskupem Plagensem z Detroit na czele. Wycieczkę Stowarzyszenia rz.-kat. z Detroit powitaliśmy już na ziemi polskiej w Gdyni, w Warszawie, w Poznaniu i innych miejscowościach, które odwiedzali. — Mamy nadzieję, że na Kongresie ujrzymy około 150 Polaków z Ameryki.

Reprezentacja wychodźtwa naszego na Kongresie będzie zatem dość liczna; będzie to jakgdyby zjazd Polaków z zagranicy. Wszyscy oni, bracia nasi, przybędą do nas — choć w większości biedni, spracowani, z twardemi zgrubiałemi od pracy rękoma, z bezcennym klejnotem, który noszą w sobie. A klejnotem tym jest złota dusza, miłość do wiary i tradycyj ojczystych, która mieści się w każdem sercu polskiem.

Stąd też zbliżajmy się w czasie Kongresu do braci naszych z obczyzny z jak największem zrozumieniem, przyczyńmy się według sił i możności do ułatwienia im pobytu wśród nas.

Dla przyjęcia delegacyj Polaków z zagranicy zawiązał się osobny komitet pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Kiedacza. Przewiduje się powitania na dworcach granicznych oraz przyjęcia na dworcu w Poznaniu. W piątek, 27 czerwca przygotowuje się wieczornicę emigracyjną na dziedzińcu szkoły Berwińskiego, gdzie większość naszych wychodźców znajdzie pomieszczenie. Komitet ma nadzieję, że z pomocą chętnych i ofiarnych jednostek zdoła należycie przyjąć i ugościć naszych ziomków z obczyzny.

Program, przygotowany przez Wydział Sekcji Emigracyjnej, obejmuje specjalne nabożeństwa dla wychodźców oraz obrady w sali „Dworu Huggera" przy ul. Śniadeckich 12 (dojazd tramwajami 4. i 5. do ul. Śniadeckich).

Nabożeństwo pontyfikalne dla uczestników Sekcji Emigracyjnej odprawi J. E. Ks. Kardynał-Prymas w piątek, 27 czerwca o godz. 8 rano w Katedrze. Następnego dnia w sobotę o godzinie 8 rano celebruje jeden z księży Biskupów w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

Obrady w sali „Dworu Huggera" obejmują następujące referaty:

W piątek, 27 czerwca o godz. 10,30 ks. rektor Łagoda z Paryża na temat „Eucharystja w życiu wychodźcy". — Ks. Irena Puzynianka: „Szerzenie w kraju i na wychodźtwie kultu świętych polskich jako najprzedniejszych wzorów czci dla Eucharystji Świętej".

W sobotę, 28 czerwca o godz. 10: Ks. prob. Borkowicz z Detroit: „Więzy religijne, łączące wychodźtwo z macierzą". Koreferat wygłosi dyrektor Macierzy Szkolnej z Warszawy p. Józef Stemler.

Tak ustalony program Sekcji Emigracyjnej, skoro będzie umiejętnie zrealizowany, może niezmiernie przyczynić się do zacieśnienia węzłów, łączących wychodźców naszych z macierzą, może pogłębić ich życie religijne i narodowe, może sprawić, że rodacy nasi z Kongresu wracać będą do domów swych wzmocnieni i pokrzepieni na duchu, że z tem większą dumą wznosić będą czoło swe jako Polacy i Katolicy.

Komitet Sekcji Emigracyjnej zaprasza wszystkich, którzy interesują się zagadnieniami emigracyjnemi do jak najliczniejszego udziału w obradach sekcyjnych.

Z posiedzenia Rady miejskiej

Interpelacje i życzenia pod adresem miasta

Ostatnie, przedwakacyjne posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się z blisko półgodzinnem opóźnieniem. Na wstępie przewodniczący p. inż. Hedinger podał do wiadomości treść nadeszłych do rady miejskiej pism. M. in. pewna mieszkanka Górczyna zwraca się do prezydjum rady z żalami na nieprzyjemne skutki braku kanalizacji. — Związek Pracodawców w przemyśle budowlanym wypowiada żale, że magistrat prowadzi różne przemysły we własnym zarządzie i konkuruje z przedsiębiorcami a prace kanalizacyjne wydano przedsiębiorcy pozamiejscowemu, co niekorzystnie wpływa na możność uzyskania pracy przez robotników i utrudnia prowadzenie prac przedsiębiorcom miejscowym. Poza tem właściciele ogródków działkowych na Bielnikach zwrócili się do rady w sprawie ewentualnego kupna pewnego gruntu, wrzynającego się w ogródki.

Interpelacje rozpoczął radny p. Adamek, poruszając konieczność fungowania w Poznaniu komisyj cennikowych i dowodząc, że miejscowi przedsiębiorcy w dziale spożywczym, rzeźnickim i piekarskim pracują bardzo drogo, przyczyniając się do pomniejszenia konsumcji. Z ramienia magistratu odpowiedział decernent dr. Czasz, zapowiadając zwołanie w najbliższym czasie komisji cennikowej.

Sprawa eksmisji przez województwo prezydenta Ratajskiego

Sprawę eksmisji przez województwo prezydenta Ratajskiego, która nabrała już rozgłosu w całej Polsce, poruszył radny red. Drobnik. Imieniem magistratu odpowiedział dr. Czasz, oświadczając, że w początkach bież. miesiąca zarząd miasta otrzymał z województwa list, zapowiadający, że aksmisja prezydenta Ratajskiego nastąpi w dniu 26. b. m., t. j. w dniu dzisiejszym. Magistrat nie miał innej drogi, jak wytoczenie skargi przeciwko skarbowi państwa. Rozprawa odbyła się wczoraj, a szczegóły tej sprawy zna dobrze rzecznik magistratu radny mec. dr. Krzyżankiewicz.

Na tak rewelacyjne oświadczenie, wśród ogólnego napięcia uwagi członków parlamentu miejskiego, zabrał głos celem udzielenia wyjaśnień mec. dr. Krzyżankiewicz. Na wstępie mówca odczytał pismo województwa, wypowiadające prez. Ratajskiemu mieszkanie z datą 4 kwietnia rb. W piśmie tem województwo pisze, że ze względu na zapotrzebowanie mieszkań dla wyższych swych urzędników, wypowiada mieszkanie służbowe prezydenta miasta. Gdyby jednak — pisało województwo — magistrat miał trudności, to zechce wynająć województwu za tę samą cenę lokale w hotelu „Polonja".

Rada miejska pisma tego nie przyjęła do wiadomości, wskazując na fakt, że w domach miejskich zamieszkuje 227 urzędników państwowych i 27 emerytów oraz wyrażając nadzieję, że województwo odstąpi od swego zamiaru.

Na pismo to nadeszła odpowiedź województwa, że oświadczenie magistratu „nie stanowi poważnego załatwienia sprawy". Dalej województwo odrzucało powołanie się na ustawę o ochronie lokatorów i kończyło swą odpowiedź następującym zwrotem: „Wobec powyższego ponawiam i podtrzymuję moją decyzję i oczekuję odpowiedzi do dnia 25 czerwca 1930".

Odpowiedź ta już jest, gdyż — jak referował mec. dr. Krzyżankiewicz — wczoraj odbyła się rozprawa. Za wojewodę zgłosiła się Prokuratura Generalna. Przedstawiciel jej oświadczył przed sądem, że nie potrzeba było udawać się do Urzędu Rozjemczego, gdyż list nie był wypowiedzeniem lecz tylko zapowiedzią wypowiedzenia i stawił wniosek, aby magistrat zawarł ugodę, przyjmując oświadczenie do wiadomości. Po odrzuceniu propozycji tej przez rzecznika magistratu radnego mec. dr. Krzyżankiewicza zapadł wyrok, unieważniający wypowiedzenie. Koszta nałożono skarbowi państwa.

Na zakończenie tej ciekawej sprawy radny Libera zapytał: a kto podpisał list? — Mec. dr. Krzyżankiewicz: — wicewojewoda dr. Typrowicz.

Wybory do komisyj — Odrzucenie zasiłku dla Teatru Wielkiego

Sprawy objęte porządkiem obrad referowali radni pp. Gładysz, dyr. Wybieralski, Libera, Borys, Młakiewicz i inż. Skotarek z Narodowego Koła Gospodarczego.

Do komisji rewizyjnej dla wód niespławnych na obszarze miasta Poznania wybrano zgodnie z propozycją 4 członków i 4 zastępców, a mianowicie z ramienia rady miejskiej radnego Liberę i dyr. Górnickiego (jako zastępcę), z ramienia rolnictwa — starostę Kłosa i rolnika Leitgebra z Rataj (jako zastępcę), z ramienia przedstawicielstw rybołóstwa — Władysława Borowicza i Czesława Dembińskiego (jako zastępcę) oraz z ramienia przemysłu — dyr. Filipowskiego ze Starołęki i dyr. Grandkowskiego (jako zastępcę).

Na komisji budowlano - finansowej omawiano wczoraj sprawę czynszów w domach miejskich. Stanowisko komisji zreferował dr. Machowski. Komisja nie przyjęła wniosków, zawierających propozycję wstrzymania podwyżki czynszu w nowych mieszkaniach miejskich.

W budżecie Teatru Wielkiego porobiono znane dostatecznie w tym roku skróty budżetowe. Deputacja teatrów miejskich w przekonaniu, że budżet Teatru Wielkiego jest zbyt mocno okrojony, wystąpiła z wnioskiem o zasiłek w sumie 50 tys. zł. Na plenum wniosek ten został jednak jednomyślnie odrzucony zgodnie z wnioskiem referenta p. dyr. Wybieralskiego.

Sprawę przeznaczenia dalszych terenów na cele fabryczne referował radny Borys (Nar. Koło Gospodarcze). Jako tereny fabryczne przewiduje się na Głównej place pomiędzy Wartą a Przedmieściem Gdyńskiem, na Komandorji pomiędzy Cybiną i ul. Maltańską, a na Ratajach na wschód od drogi komunikacyjnej z Poznania do Starołęki.

Sprawę ustalenia norm jednostkowych za zwózkę śmieci referował p. radny Małkiewicz (Nar. Koło Gospodarcze). Wymiar jest tymczasowy a stawka na rok 1930 wynosi 1.344 proc. wartości czynszowej wzgl. użytkowej budynków.

750 000 złotych na roboty doraźne

W końcu przyznano kredyty w kwocie 750 tys. złotych na prowadzenie robót doraźnych. Stan bezrobocia, jak referował radny inż. Skotarek (Narodowe Koło Gospodarcze), nie uległ zmianie na lepsze. Projektowane prace są pilne i celowe, a zatrudnia się przy nich około 800 ludzi. Uchwalony kredyt jest drugą ratą w roku bieżącym na powyższe cele. Na prace przy znoszeniu fortów preliminuje się 250 tys. zł, na skanalizowanie drugiego odcinka ul. Warszawskiej 44 tys. zł, na skanalizowanie osiedla przy ul. Warszawskiej 166 tys. zł, na prowadzenie robót ziemnych w Dębinie przy wykańczaniu grobli przeciwpowodziowej w pobliżu klubów wioślarskich 240 tys. złotych; razem 750 tys. Uchwałę tę — zgodnie z wnioskiem — przyjęto jednomyślnie.

Wakacje Rady miejskiej

Na zakończenie przewodniczący rady p. inż. Hedinger zakomunikował, że wpłynęły akta dochodzeń w sprawie palmiarni; akta dochodzeń w sprawie stadjonu jeszcze nie wpłynęły, nie wpłynęły jeszcze również akta, dotyczące dochodzeń w sprawie biura kwaterunkowego na P. W. K.

Zamykając obrady, prezes Hedinger zapowiedział, że wakacje rady miejskiej trwać będą 4 do 6 tygodni. (k)

Tajemnice mszy św.

Dziś, we czwartek w auli Uniwersytetu odegrane zostanie po raz pierwszy w Poznaniu wielkie misterjum religijne Calderona p. t. „Tajemnice Mszy Świętej" w opracowaniu ks. Nowakowskiego z muzyką ks. Kleina.

W przedstawieniu tem, nad którem objął protektorat I. Krajowy Kongres Eucharystyczny, biorą udział chóry kościoła Św. Marcina. Piękne tło dekoracyjne A. Kobrynia i muzyka organowa dopełni tego niezwykle ciekawego widowiska, które zostanie powtórzone w piątek, sobotę i niedzielę.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **W dniu wczorajszym** przybył do Poznania sen. Joachim Bartoszewicz ze Stronnictwa Narodowego, celem wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym.

Z WIELKOPOLSKI

— * **Barcin.** (Boże Ciało.) Uroczystości Bożego Ciała odbyły się w tym roku przy nadzwyczaj pięknej pogodzie. Dzieci szkolne ruszyły o oznaczonej godzinie w pochodzie do kościoła, skąd po sumie wyruszyła procesja na pięknie ozdobiony rynek. W czasie procesji orkiestra straży pożarnej odegrała utwory religijne, zaś chór kościelny pod wezwaniem św. Cecylji wykonał przy poszczególnych ołtarzach przepiękne hymny do Najśw. Sakramentu.

— (Umarł w poczekalni lekarza.) W dniu 17 bm. o godz. 11,30 zmarł nagle na atak serca w poczekalni p. dr. Giebockiego robotnik Jan Styczyński. Pracował on zaledwie 3 miesiące u rolnika Meiera w Zalesiu, a w krytycznym dniu poszedł do lekarza celem leczenia palca. Natychmiastowe zabiegi ratunkowe p. dr. Giebockiego były niestety bezskuteczne. (eb)

SPORT

Tennis

Polska — Austrja 4:1. W ostatnim dniu spotkania międzypaństwowego w Krakowie, Jędrzejowska i Volkmerówna pokonały łatwo parę austrjacką Herbst i Redlich 6:4, 6:2. (Tel. wł.) T. S.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś „Nad polskiem morzem". Jutro arcykomiczne widowisko krotochwilne „Przygody dobrego wojaka Szwejka" w premjerowej obsadzie. W sobotę wielka komedja Szekspira „Kupiec wenecki".

Ostatnie przedstawienie w bieżącym sezonie odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, które wypełni wyborna komedja Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka".

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś głośna sztuka G. Zapolskiej p. t. „Carewicz", osnuta na tle stosunków na dworze carskim, która zyskała ogromne powodzenie dzięki swej arcyciekawej fabule i świetnemu wykonaniu. W roli carewicza wystąpi gościnnie znakomity artysta i reżyser scen stołecznych Aleksander Węgierko, w roli Soni p. Halina Cieszkowska.

Jutro, w piątek wesoła komedja wielkiego pisarza Bernarda Shaw'a p. t. „Pygmaljon" w oryginalnem ujęciu reżyserskiem Aleksandra Węgierki, odtwarzającego w tej sztuce kapitalną postać profesora Higginsa. W popisowej roli Elizy p. H. Cieszkowska. Przepiękna oprawa dekoracyjna p. A. Kobrynia.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 25. 6. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,33; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376.67,5—378,65; Wiedeń czeki za 100 zł 79,24—79,53; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł wypłaty na Warszawę 46,90—47,10; na Katowice 46,98 do 47,10; na Poznań 46.92,5—47.12,5.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 25. 6. (PAT.) Akcje: Pożyczka dolarowa 65,25.

GIEŁDY TOWAROWE:

Lwów, 25. 6. (PAT.) Pszenica krajowa dworska 45—46; zbiorowa 42,30—43,50; żyto 18,50—19,00; jęczmień przemiałowy 17,75—18,25; owies małopolski 18,00—18,50; otręby pszenne 11,50—12,00; kasza jęczmienna 39—40; pęczak 39—40.

Dnia 25 b. m. rozstał się z tym światem, po ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, ś. p.

ks. Wojciech Kapciński

były proboszcz w Chersonie, kapelan S. S. Pasterek na Winiarach.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 27 b. m. o godz. 4 po poł. z domu żałoby ul. Obornicka 41. Nabożeństwo żałobne z wigiljami nazajutrz o godz. 8 na Winiarach. — Duszę ś. p. ks. Wojciecha poleca modlitwom czcigodnych Konfratrów

dp 5441 **ks. W. Żuchowski.**

Zakład Pogrzebowy „Bracia Nowak". Poznań, pl. Nowomiejski 10. Tel. 1046.

Kamienicę

4-pietrową w Poznaniu **sprzedam,** wpłaty 90 tysięcy zł. Oferty tylko od reflektantów (Agenci wykluczeni.) do Kurjera Pozn. pod **zw 24 250**

Skład

bławatów, konfekcji, tow. krótkich, dobrze prosperujący, większem mieście powiatowem (Poznańskie), gdzie gimnazjum męskie, żeńskie, sprzedam z towarem. Przy składzie obszerne mieszkanie. Wpłaty około 10.000 zł na resztę gwarancja hipoteczna. Oferty Kurjer zdw 64 739

1 SPRZEDAŻE

Węże

i przybory do polewania ogrodów poleca po tanich cenach Z. Mazurkiewicz, Poznań, ul. Kantaka 8/9, telefon 30 22. zdp 64 496

Baczność zbożowcy

Interes zboża i paszy w najlepszem położeniu komunikacyjnem w Poznaniu dobrze zaprowadzony sprzedam na dogodnych warunkach. Of. Kurjer zdw 64 324

Agrest

sprzedaję, Starościńska 1 a. zdp 64 764

7 PIENIĄDZ

Pieniądze — Pożyczki

wiadomość Poznań, Plac Sapieżyński 2 a III. Weychan zdw 63 789

8 DO WYNAJĘCIA

Komfortowe mieszkanie

5 pokoi, I. piętro, Stary Rynek stosowne dla lekarza, adwokata etc. zaraz odstąpię Oferty „Par" Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. Pw 15 038-26.91

16 OSOBISTE

Nadzwyczajna okazja! Podróż autobusem do Warszawy!

Dnia 27. 6. 30. o godz. 4 po poł. wyrusza elegancki autobus do Warszawy, zabierze kilka osób za zwrotem kosztów benzyny. — Zgłoszenia w składzie obuwia Fr. Ratajczaka 34. lub telefon 33-33. zdw 64 740

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Inteligentny młodzieniec

lat 29, bardzo pracowity uczciwy, zamiłowany rolnik, znający się dobrze na rolnictwie, poszukuje zajęcia za skromnem wynagrodzeniem u właścicielki majątku Zgłoszenia: Józef Janota, Adamaryn poczta Dubrowa Wileńczyzna. dw 5415

28 WOLNE MIEJSCA

Panny

do bufetu potrzebuje za kaucją. Kurjer zdp 64 862

Z gotówką 15—20.000 zł

Rzutki i trzeźwy kupiec branży kolonjalno-spożywczej, dobry organizator, z dokładną znajomością książkowości ameryk., biegły korespondent polsko-niemiecki, obecnie na samodzielnem, niewypowiedzianem stanowisku, poszukuje posady, jako kierownik, kontroler, inkasent lub magazynier. — Propozycje upraszam do Kurjera Pozn. zw 24 246.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 26 b. m. o godzinie 2 przy Alejach Marcinkowskiego 8 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę:

bufet, kredens, witrynę, kanapę w skórze, 2 fotele w skórze oraz zegar stojący.

Pietruszewski, kom. sąd., Poznań, Wielkie Garbary 33

Przedpłata na lipiec 1930 r. za **oba wydania razem włącznie** tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00. w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70. z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80. pod opaską w Polsce zł 9.00. pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149